

# Joanna Schiller-Rydzewska

---

## Konwersja narodowa Henryka Hubertusa Jabłońskiego – wybór, czy życiowa konieczność?

---

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Edukacja  
Muzyczna 12, 147-167

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Joanna SCHILLER-RYDZEWSKA  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## Konwersja narodowa Henryka Hubertusa Jabłońskiego – wybór, czy życiowa konieczność?

### Streszczenie

Henryk Hubertus Jabłoński (1915–1989) to jedna z najważniejszych postaci gdańskiego życia muzycznego powojennej doby. Kompozytor, który działał na rzecz środowiska twórców zarówno w wymiarze artystycznym, edukacyjnym, jak i organizacyjnym. Twórczość Jabłońskiego jest polem szeroko rozpoznanym w badaniach teoretycznych i muzykologicznych. Wiele pytań natomiast nasuwa biografia kompozytora, szczególnie w okresie przedwojennym i tuż po zakończeniu działań wojennych. Podstawowym problemem badawczym niniejszego tekstu było więc rozstrzygnięcie, w jakich okolicznościach i na podstawie jakich przesłanek kompozytor podjął decyzję o narodowej konwersji i zmianie personaliów z Helmut Degler na Henryk Jabłoński. W tym celu prześledzono materiały źródłowe o charakterze biograficznym, wpisując je w szeroki kontekst życia społeczno-politycznego Gdańska pomiędzy rokiem 1939 a 1948. W wyniku przeprowadzonych analiz decyzja kompozytora nabiera głębokiego, wielowymiarowego sensu i wpisuje się w losy gdańszczan w okresie powojennym.

**Słowa kluczowe:** konwersja narodowa, kompozytor gdański, Henryk Hubertus Jabłoński.

Dokonania Henryka Hubertusa Jabłońskiego w obszarze muzyki wysokiej oraz popularnej pozostają nadal ważną i cenioną perspektywą. Twórczość kompozytora doczekała się licznych interpretacji, które wypełniają szereg artykułów oraz prac dyplomowych absolwentów gdańskiej Akademii Muzycznej. Natomiast poddana rekonstrukcji biografia twórcy w wielu wątkach pozostaje nie-spójna i pełna nieodmówień. Szczególnie jeśli obserwacji podlega okres przedwojenny oraz czas tuż po wojnie. Okazuje się bowiem, że ten okres w biografii kompozytora nadal nosi piętno retoryki reżimowej, powojennej propagandy.

Wobec tych faktów celowe wydaje się ponowne przyjrzenie się sylwetce kompozytora, który działał w niezwykle trudnym dla historii Gdańska momen-

cie dziejowym. Ów czas odcisnął piętno na całym życiu kompozytora – jego postawie, wyborach i dokonaniach twórczych.

Dla niniejszych rozważań najistotniejszym zagadnieniem jest konwersja narodowa Henryka Hubertusa Jabłońskiego, która dokonała się po wojnie w obliczu nowego porządku polityczno-społecznego. Pojęcie konwertyty narodowego przyjmuję za historykami i socjologami kultury. Tu należy zwłaszcza wskazać na prace Antoniny Kłoskowskiej, która jako pierwsza badaczka socjologii kultury użyła pojęcia konwersji wobec tożsamości narodowej<sup>1</sup>. Konwersja w sytuacjach kulturowego pogranicza dokonuje się zazwyczaj niejako naturalnie, chociaż może obejmować rozmaite elementy dla danej kultury swoiste – jak język, religię, obyczajowość, sztukę, organizację. W kontekście życia Henryka Hubertusa Jabłońskiego konwersja narodowa przyjmuje jednak inne, uzależnione od momentu dziejowego, oblicze.

W tym miejscu szczególnego znaczenia nabiera tytuł niniejszego tekstu. Otwartym pozostaje bowiem pytanie, czy w przypadku drogi życiowej Jabłońskiego owa konwersja narodowa była wyborem, czy koniecznością? Czy była decyzją łatwą, czy dramatyczną? Czy w końcu miała swój głęboki wymiar przeobrażenia tożsamości narodowej kompozytora? Czy była aktem czysto powierzchownym, dokonującym się wobec zewnętrznego przymusu? W świetle tych kontrowersji istotna jest obserwacja ogólnego tła historycznego, wydarzeń okresu powojennego oraz przesłedzenie niezwykle ważnej dla Pomorza Gdańskiego przemiany narodowościowej społeczeństwa, która dokonała się w omawianym okresie.

Bezpośrednim impulsem do podjęcia tak zarysowanej problematyki stał się pogląd, który wyrażają jednomyślnie autorzy biografów kompozytora, jakoby Jabłoński dokonał autonomicznego wyboru swej narodowej tożsamości w powojennym Gdańsku. Ta konstatacja w świetle dostępnych źródeł o różnym charakterze wydaje się jednak wysoce polemiczna i wymaga pogłębionej refleksji badawczej.

## Konwersja w oczach biografów kompozytora

Po pierwsze należy przytoczyć istotne informacje, które potwierdzają zachowane dokumenty. Urodzony 3 listopada 1915 roku w Gdańsku Helmut Hubert Degler 30 października 1948 roku zmienił nazwisko na Henryk Jabłoński, o czym zaświadcza akt zmiany nazwiska wydany przez Wydział Administracyjny Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Wraz z kompozytorem zmiana nazwiska objęła wszystkich członków jego rodziny – żonę Charlottę Gertrudę z domu Treder, która odtąd nosiła imię Kornelia, oraz dwóch synów – Romana i Michała Piotra, urodzonych w 1945 i 1946 roku<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Por. A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, PWN, Warszawa 2012.

<sup>2</sup> Por. Akt Zmiany Nazwiska wydany przez Urząd Wojewódzki Gdański, Wydział Administracyjny, nr A.C.III-8/328/48.

O tym fakcie informują zgodnie biografowie kompozytora. Dwa główne źródła informacji stanowią artykuły Wandy Obniskiej: *Henryk Jabłoński* (opublikowany w 1980 roku w pracy zbiorowej pod redakcją Janusza Krassowskiego *Kompozytorzy gdańscy*) oraz Wiesławy Anczykowskiej-Wysockiej: *Henryka Jabłońskiego życie z muzyką* (rys biograficzny w broszurze poświęconej kompozytorowi pod tytułem *Henryk Hubertus Jabłoński, kompozytor gdański*)<sup>3</sup>.

Uwzględniając chronologię, należy uznać, że opublikowany w roku 1980 tekst Obniskiej miał najważniejsze znaczenie dla późniejszych badań nad sylwetką kompozytora. Na stwierdzenia tej autorki powoływali się konsekwentnie inni badacze. Obniska, która w życiu muzycznym powojennego Gdańska odegrała kolosalne znaczenie jako muzykolog i krytyk muzyczny, pozostawała z Jabłońskim w osobistej, przyjacielskiej relacji, o czym świadczą między innymi nagrania archiwalnych wypowiedzi kompozytora zachowane w studiu nagrań biblioteki Akademii Muzycznej w Gdańsku<sup>4</sup>. We wzmiankowanym artykule spotykamy następującą konstatację dotyczącą zmiany nazwiska kompozytora:

W tym czasie Helmut Degler nazywał się już Henryk Jabłoński. Nie wyjechał do Niemiec. Został Polakiem z wyboru. Wrócił do nazwiska swojej babki<sup>5</sup>.

Autorka przytacza także komentarz kompozytora, który o decyzji zmiany nazwiska wypowiada się w następujący sposób:

Muzyka polska urzekła mnie dawno. Poznałem ją przez moich przyjaciół, skrzypaczkę Anitę Romanowską i jej dwóch braci. Jeden z nich był adwokatem, drugi pracował w porcie. Przyjaźniliśmy się już w okresie międzywojennym. Jakże oni tańczyli mazura, kujawiaka! To byli wspaniali ludzie. Do folkloru polskiego zbliżyłem się także poprzez moją żonę, rodowitą Kaszubkę z Kolbud. Cała jej rodzina to Kaszubi<sup>6</sup>.

W podobnym tonie fakt zmiany nazwiska komentuje Wiesława Anczykowska-Wysocka, choć jej tekst pojawił się prawie 30 lat po artykule Obniskiej:

Rodzice kompozytora określali się jako gdańszczanie. Generalnie funkcjonowało pojęcie: gdańszczanin to Niemiec. Wiele rodzin w ówczesnym Gdańsku jeszcze z okresu zaboru pruskiego i mieszkających w Wolnym Mieście posługiwało się językiem niemieckim. Kompozytor dojrzał do określenia własnej tożsamości. Odstąpił od imienia Helmut, wybrał imię Henryk. Niewątpliwie osobą ważną w jego życiu okazała się babcia Rozalia. Jej pannieńskie nazwisko – Jabłońska – po wojnie stało się jego nazwiskiem. Ona uczyła go mowy polskiej i miała swój wkład w określeniu własnej świadomości polskości. [...] Pamiętać należy, iż istotną rolę w tym momencie biografii kompozytora spełniła muzyka. Muzyka ziemi, w której wzrastał. Fascynował go polski folklor, ściślej folklor kaszubski<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> W. Obniska, *Henryk Jabłoński*, [w:] *Kompozytorzy gdańscy*, red. J. Krassowski, Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, Gdańsk 1980, s. 107–123; W. Anczykowska-Wysocka, *Henryka Jabłońskiego życie z muzyką*, [w:] *Henryk Hubertus Jabłoński, kompozytor gdański*, red. J. Krassowski, Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki, Gdańsk 2009, s. 5–21.

<sup>4</sup> Por. *Dawne nagrania Studia nagrań Henryk Hubertus Jabłoński*, Fonoteka, Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki, sygn. CX 385.

<sup>5</sup> W. Obniska, dz. cyt., s. 116.

<sup>6</sup> Tamże, s. 116.

<sup>7</sup> W. Anczykowska-Wysocka, dz. cyt., s. 12.

Autorka dodaje także cytat wypowiedzi kompozytora, który swoją decyzję uzasadnia w następujący sposób:

I nie była to zasługa Chopina, zdecydował polski folklor muzyczny. Jego szczególna odmienność. Byłem zafascynowany rytmem polskich melodii ludowych [...], zrozumiałem, że mój język muzyki jest polski, że jestem Polakiem<sup>8</sup>.

Ten romantyczny obraz fascynacji polskością spotykamy także w innych tekstach dotyczących życia kompozytora. Warto tu przytoczyć konstatację Doroty Guryn:

W tym czasie Helmut Degler nazywa się już Henryk Hubertus Jabłoński. Powrotem do polskiego nazwiska swojej babki pragnął podkreślić swoją przynależność narodową<sup>9</sup>.

I właśnie ta wizja świadomego wyboru narodowości, który był wynikiem fascynacji polską kulturą muzyczną, zarówno tradycyjną, jak i wysoką, oraz osobistymi relacjami z przedstawicielami gdańskiej Polonii już w okresie przedwojennym, budzi w moim przekonaniu szereg kontrowersji.

### **Konwersja wobec warunków społecznych i historycznych**

Podjmując próbę polemiki z biografami kompozytora, należy usytuować decyzję Jabłońskiego w szerokim spektrum badań socjologicznych i historycznych. Z pomocą przychodzą tu zarówno źródła o charakterze ogólnym, dotyczące sfery kulturowej tożsamości społeczeństw narodowych, jak również analiza wydarzeń historycznych omawianego okresu, które we współczesnej literaturze historycznej są szeroko opisane.

Po pierwsze, jak wskazują przytoczone już we wstępie badania socjologiczne<sup>10</sup>, przynależność narodowa, a tym samym tożsamość narodowa jednostki, nie pozostaje kwestią jedynie osobistego wyboru. Na narodową tożsamość składają się bowiem elementy kultury społecznej, które przenikają życie jednostki w niezauważalny dla niej sposób. Jak pisze na ten temat Antonina Kłoskowska:

[...] w ujęciu socjologicznym kultura jest zawsze odniesiona do działań ludzi, ludzkich podmiotów połączonych więzią socjetalnej i symbolicznej kultury. W sensie pojęciowym wspólny syndrom kultury tworzy naród lub wcześniej – grupa etniczna. Wytwarzają one swoją kulturę narodową (etniczną), kształtując się jako zbiorowości społeczne. Zbiorowości te przez następstwo pokoleń trwają w zmianie, a wraz z nimi trwa i rozwija się ich kultura [...]. Do pojęcia tożsamości kultur narodowych [...] należy poczucie ich ciągłości, doświadczane przez ich uczestników [...]. Kultura narodowa jest dynamicznym

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 13.

<sup>9</sup> D. Guryn, *Wiolonczelowa twórczość Henryka Hubertusa Jabłońskiego*, maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem A. Poszowskiego, Akademia Muzyczna, Gdańsk 1982, s. 28.

<sup>10</sup> A. Kłoskowska, dz. cyt.

układem, gdyż stanowi rezultat twórczych i odbiorczych działań ludzi. Odnosi się to do wszelkich całości społeczno-kulturowych<sup>11</sup>.

Z tych wniosków badawczych jasno wynika, że przynależność narodowa ma swoje głębsze zakorzenienie i nie rodzi się li tylko z deklaracji jednostki. Buduje ją „syntagma” narodowa, która jest pojęciem szerokim i ewoluującym, w którego skład wchodzi rozmaite elementy kultury narodu. Rozumując w ten sposób, należy przywołać fakty z życia kompozytora, a więc jego jednoznacznie niemiecko-gdański rodowód, w którym epizodycznie pojawiają się wątki polskie, ale w adekwatnych dla społecznego życia przedwojennego Gdańska proporcjach (społeczność Polonii w okresie II Wolnego Miasta Gdańska wahała się pomiędzy 8–13% ogółu populacji, jedynie na terenie Sopotu Polacy stanowili ok. 20% ludności<sup>12</sup>). Miał więc Jabłoński babkę Rozalię Jabłońską<sup>13</sup>, która mogła przekazywać wnukowi elementy polskiej kultury, ale sama wychowała niemieckojęzycznego robotnika przemysłu stoczniewego Herwardta Deglera – ojca kompozytora. Z kolei matka kompozytora, urodzona na Mazurach Alidia Springer, najpewniej kultywowała kulturę niemiecką, z którą silnie się utożsamiała. W okresie przedwojennym kompozytor miał oczywiście styczność z polskimi muzykami, kolegami szkolnymi i nauczycielami, zwłaszcza w czasie nauki w Polskim Konserwatorium Muzycznym Macierzy Szkolnej w roku szkolnym 1935/1936. Uczęszczał jednak do ogólnokształcących szkół niemieckich na poziomie powszechnym i średnim, kompozycji uczył się u dwóch znanych w Gdańsku i Sopocie niemieckich twórców – Wenera Schramma i Alfreda Paetscha, a swoje pierwsze zawodowe kroki skierował ku lokalnej rozgłośni radiowej, która była w owym okresie organem silnej antypolskiej propagandy politycznej<sup>14</sup>. Był zatem Jabłoński bez najmniejszych wątpliwości niemieckojęzycznym gdańszczaninem, wychowanym w niemieckiej kulturze, a przez swych nauczycieli zakorzenionym w niemieckiej muzyce.

Po drugie w tym miejscu nie sposób pominąć dwóch istotnych przesłanek natury historycznej. Pierwsza z nich to specyfika życia polityczno-społecznego w przedwojennym Gdańsku i w trakcie niemieckiej okupacji. Druga natomiast to sytuacja pozostającego pod sowieckimi rządami miasta w okresie powojennym.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> A. Romanow, *Struktura narodowościowa*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 4, red. E. Cieślak, Wydawnictwo Lex, Sopot 1999, s. 30–32.

<sup>13</sup> Jak wskazują liczne dokumenty, o narodowości zamieszkałych w Gdańsku obywateli nie zawsze decydowało brzmienie ich imion i nazwisk. Ta wielokulturowa społeczność, przez wieki przenikająca się nawzajem, zdążyła wielokrotnie wymienić brzmieniem imion i nazwisk. O tym fakcie najlepiej zaświadcza fragment książki Katarzyny Weiss: „znany ze swych poglądów członek partii narodowo-socjalistycznej G. Rekowski pobił w pociągu ucznia F. Schumann tylko dlatego, że śmiał mówić po polsku”. Por. K. Weiss, „Swoi” i „obcy” w *Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 206.

<sup>14</sup> M. Andrzejewski, *Środki masowego przekazu*, [w:] *Historia Gdańska*, s. 277–285.

Obie wymagają w niniejszym tekście przybliżenia, gdyż w istotny sposób dotykają głównego nurtu dociekań.

W okresie przedwojennym II Wolne Miasto Gdańsk nie było miejscem harmonijnego współistnienia międzykulturowej społeczności. Silne antagonizmy pomiędzy dominującą ludnością niemiecką a gdańską Polonią ujawniły się już u progu istnienia nowego organizmu politycznego, czyli w roku 1919. Potwierdzają to zgodnie zarówno historycy niemieccy<sup>15</sup>, jak i polscy<sup>16</sup>. Jak pisze Andrzej Romanow:

Wzmożenie polskiej aktywności w Gdańsku nastąpiło dopiero w ostatnim roku wojny [I wojny światowej], kiedy to klęska państw centralnych stała się oczywista [...]. Znaczna aktywizacja polskiego życia narodowego w Gdańsku wywołała przeciwdziałanie strony niemieckiej dążącej do sparaliżowania polskich aspiracji narodowościowych [...]. Do ostatecznego ułożenia stosunków między obu narodowościami przyczyniły się dopiero rokowania polsko-niemieckie prowadzone od czerwca 1919 r. W ich wyniku obie strony zgodziły się m.in. na obustronną amnestię więźniów politycznych, zwolnienie jeńców wojennych [...] i zniesienie wszelkich przeciw polskich zarządzeń<sup>17</sup>.

Jednocześnie prowadzona w okresie międzywojennym przez gdańskie władze polityka historyczna w jednoznaczny sposób starała się zawłaszczyć dziedzictwo kulturowe miasta, o czym pisze Peter Oliver Loew:

Od 1920 roku elity polityczne Wolnego Miasta Gdańska pracowały nad osadzeniem nowego organizmu państwowego w jego historycznym kontekście. Ich polityka historyczna kończyła się na propagowaniu wśród mieszkańców Gdańska i jego gości historycznych determinant niemieckości historii lokalnej, jako świadomości państwowej. Ówczesna gdańska racja stanu związana z pożądanym przywróceniem jedności z Rzeszą Niemiecką znalazła w ten sposób swoją historyczną legitymizację<sup>18</sup>.

Ten proces, który przez lata w działaniach Gdańskiego Senatu objawiał się konsekwentnym utrudnianiem dostępu do swobód obywatelskich rodowitych gdańszczan polskiej narodowości (np. poprzez utrudnianie prowadzenia nauczania w języku polskim, niehonorowanie świadectw i dyplomów wydawanych przez Rzeczpospolitą Polską i prywatne szkoły polskie w Wolnym Mieście), przybrał na sile w latach 30., a szczególnie od roku 1933, kiedy władzę w Gdańsku, jak w III Rzeszy, przejęli naziści.

Lata trzydzieste przyniosły, zatem zamiast spodziewanego respektowania praw Polaków w Wolnym Mieście wzrost niechęci w stosunkach polsko-gdańskich oraz pogłębianie się przepaści kulturowej między, coraz bardziej obcymi sobie, Polakami i Niemcami. Sprzyjały tym niebezpiecznym procesom przybierające z dnia na dzień na sile akcje antypolskie<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> P.O. Loew, *Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII w. do dzisiaj*, tłum. J. Mosakowski, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012.

<sup>16</sup> A. Romanow, *Polacy w Gdańsku w latach 1815–1939*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Warszawa 2003, s. 119–128.

<sup>17</sup> Tamże, s. 125.

<sup>18</sup> P.O. Loew, *Gdańsk i jego przeszłość*, s. 241.

<sup>19</sup> K. Weiss, dz. cyt., s. 206.

Proces pogarszających się stosunków, a z czasem także jawnych ataków agresji na ludność Polską, postępował stopniowo, aż do wybuchu II wojny światowej. Był konsekwentnie podsycany szeroką akcją propagandową prowadzoną w prasie, radiu i przestrzeni miejskiej.

W obliczu wybuchu II wojny światowej aktywny udział w zbrojnych walkach z polskimi siłami zbrojnymi brały oddziały gdańskiej policji krajowej oraz formacji SS i SA. Walki koncentrowały się wokół dwóch ośrodków oporu: Poczty Polskiej, która broniła się przez 14 godzin, oraz Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. W obu przypadkach gdańskim siłom nie udało się samodzielnie przejść tych obiektów, uczyniły to dopiero w wyniku wsparcia Wehrmachtu.

Do rzadko poruszanych, a niezwykle dramatycznych, wątków II wojny światowej należą losy polskiej ludności, obywateli Wolnego Miasta Gdańska oraz sąsiadującej z nim Gdyni.

Od wczesnych godzin rannych [1 września 1939 r.] hitlerowcy przystąpili do masowych aresztowań Polaków mieszkających w Gdańsku. Ludzi tych kierowano do *Victoriaschule* przy obecnej ulicy Kładki. Szkoła ta została przekształcona w tymczasowe więzienie i miejsce kaźni. Zabierano ludzi z mieszkań i miejsc pracy według przygotowanych wcześniej list, często nie pozwalając nawet się ubrać. Dokonywały tego formacje SS i SA. Najpierw aresztowano Polaków z Gdańska, a później masowo przywożono ich z Gdyni, Oksywia, Orłowa i innych miejscowości. Już przy wejściu na teren *Victoriaschule* dotkliwie bito aresztowanych. Prawie wszyscy Polacy, którzy zostali tam doprowadzeni, musieli przechodzić między szpalerami uzbrojonych hitlerowców, którzy bili bezbronnych ludzi do utraty przytomności. [...] Na początku września 1939 r. aresztowano około 8–10 tysięcy Polaków [...]. Część aresztowanych wywieziono na teren przyszłego obozu w Sztutowie<sup>20</sup>.

Początkowo obóz pracy w małej miejscowości Sztutowo, znany jako późniejszy obóz koncentracyjny Stutthof, stał się miejscem, w którym przedstawiciele przedwojennej gdańskiej Polonii więzieni byli najczęściej. Znaleźli się w nim koledzy Jabłońskiego z Polskiego Konserwatorium Muzycznego: Hubert Strobel, Lubomir Szopiński, a także ich wspólny pedagog i działacz polonijny – Tadeusz Tylewski. Oprócz tego miejsca kaźni hitlerowcy zorganizowali w Gdańsku 15 obozów, w których do ciężkiej pracy przymuszano przedstawicieli różnych nacji.

Od samego początku działań wojennych z terenów Wolnego Miasta Gdańska, a także przyległych miasteczek i wsi masowo wysiedlano ludność polską, wcześniej pozbawiając ją wszelkich dóbr materialnych i transportując ciężarówkami w głąb Polski. Akcja wysiedleńcza, prowadzona głównie do połowy roku 1940, w pierwszej kolejności obejmowała obywateli o szczególnie jawnych narodowych przekonaniach, czyli takich, którzy pozostali oporni wobec akcji

<sup>20</sup> S. Mikos, *Gdańsk w okresie drugiej wojny światowej (1939–1945)*, [w:] *Historia Gdańska*, s. 102–118, s. 104–105.



germanizacyjnej. Wszystkie te akty terroru wobec gdańskich Polaków miały doprowadzić do ujednoczenia narodowego grodu nad Motławą w myśl założeń niemieckiej doktryny politycznej.

Kolejną rozpatrywaną przeze mnie przesłanką natury historycznej była sytuacja społeczności miasta w obliczu zbliżającego się frontu i zwycięskich poczynań Armii Czerwonej. Gdańsk na początku lat 40. jawił się enklawą dość spokojnego życia obywateli niemieckich, miejscem położonym daleko od działań wojennych, a więc względnie bezpiecznym. Usytuowanie miasta zadecydowało także o braku nalotów dywanowych wojsk alianckich, które tak dotkliwie odczuwali mieszkańcy ziem położonych na zachodzie Niemiec. Wzmianka o pierwszym takim akcie pochodzi dopiero z roku 1942<sup>21</sup>. Wobec tych faktów miasto stało się terenem napływu emigrującej tu zewsząd ludności niemieckiej.

Ta stosunkowo spokojna, jak na warunki wojenne, sytuacja mieszkańców zmieniła się od momentu klęski wojsk niemieckich pod Stalingradem. Jak czytamy we wspomnieniach Brunona Zwarra, mieszkańcy miasta, pomimo oficjalnej propagandy, mieli świadomość sytuacji politycznej:

Po Stalingradzie mieliśmy ciągle widmo przegranej przed oczami. W 1944 r. nikt nie wierzył już w zwycięski koniec wojny. Tylko każdy zadawał sobie pytanie, jak ująć stąd z życiem<sup>22</sup>.

Świadomość nieuchronności klęski i barbarzyństwa, które cechowało postępowanie Armii Czerwonej, sprawiła, że gdańszczanie zaczęli poszukiwać możliwości ucieczki z miasta. Ta sama myśl przyświecała uciekinierom (w liczbie bliskiej miliona), którzy przybywali w tym okresie głównie z terenów Prus Wschodnich. Najczęściej wybierano drogę morską, która – mimo wielu niebezpieczeństw – była najlepszą i w zasadzie jedyną formą ucieczki od okalającego Gdańsk frontu. Ostatecznie na początku roku 1945 władze gdańskie podjęły decyzję o ewakuacji ludności cywilnej, przymuszając arbitralnie obywateli do podjęcia takich działań. Niestety nieprzygotowana wcześniej ewakuacja przebiegała bardzo chaotycznie, co doprowadziło do wielu osobistych tragedii<sup>23</sup>.

Nie wszyscy gdańszczanie chcieli jednak opuszczać swoje miasto.

Część Niemców nie podjęła w ogóle próby ucieczki. Zdarzało się tak przede wszystkim z powodu różnych sytuacji losowych, ale decyzję o świadomym pozostaniu mogli także podejmować niektórzy Niemcy [...], którzy nie brali udziału w represjach wobec Polaków i żał im było pozostawiać dorobek życia [...]. O niepowodzeniu całkowitej ewakuacji, szczególnie na terenach, które nie należały przed 1939 r. do Polski, świadczyły znaczne liczby Niemców pozostałych na Pomorzu po wojnie. [...] Według późniejszych,

<sup>21</sup> Brunon Zwarra w swej książce *Wspomnienia gdańskiego bówki* podaje konkretną datę nalotu wojsk alianckich (samolotów brytyjskich) – noc z 12 na 13 lipca 1942 r. Por. B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 3, Marpress, Gdańsk 1986, s. 36.

<sup>22</sup> Tamże, s. 141.

<sup>23</sup> Por. K. Golczewski, *Przymusowa ewakuacja z nadbałtyckich prowincji III Rzeszy 1944–1945*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1971.

bardziej kompleksowych danych UWG z 1 XII 1945 r., na terenie woj. gdańskiego przebywało 374 tys. Niemców<sup>24</sup>.

Trzeba tu jednocześnie zaznaczyć, że do województwa przynależały wówczas powiaty Pomorza Zachodniego – m.in. słupski, sławieński, bytowski.

Gdańsk został zdobyty przez Armię Czerwoną 30 marca 1945 r. W wyniku działań wojennych substancja miejska, nadszarpnięta przez alianckie naloty, została ostatecznie zniszczona w 90%. Te działania dotyczyły głównie zabytkowej części miasta. Pozostająca w obszarze Gdańska ludność niemiecka została poddana masowym prześladowaniom ze strony Armii Czerwonej.

Do tych niezorganizowanych działań, jednak niebędących wynikiem tylko samodzielnej inicjatywy zdemoralizowanych wojną żołnierzy, należały: morderstwa, gwałty na kobietach, w tym nieletnich i często zbiorowe, a także ograbianie Niemców z posiadanych dóbr. Nadal pozostaje dyskusyjne, w jakim stopniu dowództwo radzieckie tolerowało te zbrodnie. Problem dotyczy szczególnie pierwszych tygodni po wkroczeniu Armii Czerwonej. Morderstwa, gwałty i rabunki na Niemcach pomorskich, w mniejszej skali, trwały również w następnych miesiącach. Ludność niemiecka poddana też została represjom zorganizowanym, polegającym na powszechnym wykorzystywaniu jej do prac na rzecz Armii Czerwonej oraz na deportacjach do obozów ZSRR<sup>25</sup>.

W wyniku prowadzonej polityki przesiedleńczej, a także masowych deportacji w głąb ZSRR, w latach 1945–1946 obszar przedwojennego II Wolnego Miasta Gdańska opuściło ok. 97% obywateli. Ten masowy proces sprawił, że nastąpiła prawie całkowita wymiana narodowościowa na obszarze miasta.

Opisane wydarzenia jednoznacznie zaświadczenia, że w latach 30. i 40. minionego stulecia przynależność narodowa na terenie Gdańska była kwestią kluczową, często rozstrzygającą o życiu i śmierci obywatela. Dramatyzm tych wydarzeń, zmieniające się gwałtownie i radykalnie okoliczności musiały odbijać się na życiu, a w konsekwencji na podejmowanych przez gdańszczan decyzjach. Działalność Jabłońskiego nie pozostawała w wyabstrahowanej próżni. Okoliczności historyczne miały na nią przemożny wpływ.

## Konwersja narodowa w świetle faktów biograficznych

W tym świetle całkowicie nieprzekonująco jawi się wizja romantycznego zwrotu w kierunku polskości, jaką przedstawiają biografowie kompozytora. Polemiczne są także tłumaczenia Jabłońskiego, jakoby do zmiany narodowości przyczynił się duch polskich tańców narodowych oraz folklor kaszubski. Trudno bowiem przyjąć, że nawet głęboka fascynacja muzyką innego narodu prowadzi do dobrowolnego wyrzeczenia się osobistych korzeni.

<sup>24</sup> M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001, s. 98.

<sup>25</sup> Tamże, s. 99.

Próbując zatem zgłębić faktyczne motywacje kompozytora, należy ponownie sięgnąć do znanych faktów jego życiorysu. Po pierwsze istotne znaczenie mają koleje losu kompozytora w okresie wcielenia Gdańska do III Rzeszy. Przez cały ten czas Jabłoński intensywnie pracował, współpracując z różnymi zespołami i orkiestrami, jako wiolonczelista, pianista, a także aranżer i kompozytor muzyki popularnej. Czynił to głównie, współpracując z gdańską rozgłośnią radiową, ale także działając w różnych zespołach muzyki rozrywkowej.

W okresie okupacji szczególnie Sopot, jako znany przedwojenny kurort, był ośrodkiem rozrywki dla przebywających na urloпах żołnierzy niemieckich. Stąd zaangażowanie Jabłońskiego w zespołach muzycznych było jak najbardziej uzasadnione potrzebą chwili. Dawało także istotne źródło zarobkowania, pozwalając kompozytorowi na zaspokajanie potrzeb bytowych.

Zarówno we wspomnieniach Jabłońskiego, jak i w wypowiedziach biografów pojawia się informacja o współpracy kompozytora w tym okresie z orkiestrą rozrywkową Traversy-Schönera. Zespół ten, prowadzony przez braci dyrygentów Waltera i Eberharda Schönerów, działał w Gdańsku w okresie wojennym dla potrzeb rozgłośni radiowej. Solistą orkiestry był znany skrzypek Mario Traversa, który w okresie wcześniejszym występował w mediolańskiej La Scali, jako koncertmistrz orkiestry operowej pod batutą Arturo Toscaniniego. Już w latach 30. Traversa rozpoczął także działalność dyrygencką i z powodzeniem prowadził w Niemczech orkiestrę, z którą przeniósł się do Gdańska po wcieleniu miasta do Rzeszy. Repertuar tego zespołu obejmował głównie muzykę taneczną, aranżacje popularnych melodii operowych, piosenek oraz innych znanych utworów muzyki klasycznej. Świadczą o tym zachowane nagrania zespołu na płytach winylowych *Deutsche Grammophon* w serii *Die Stimme Seines Herrn* z lat 30. i 40. dwudziestego wieku<sup>26</sup>.

Współpraca z Mario Traversą i innymi muzykami była dla Jabłońskiego ogromnym przeżyciem. Wanda Obniska w następujących słowach pisze o tej orkiestrze:

Włosi byli wspaniałymi muzykami. O takim poziomie nie śniło się ani w gdańskich szkołach muzycznych, ani w gdańskich orkiestrach<sup>27</sup>.

Biografka ta przytacza także okoliczności pierwszego spotkania Jabłońskiego z Traversą:

Było to w nocnym lokalu, gdzie kompozytor przyszedł razem ze znajomym małżeństwem. Ona była bardzo piękna. Rozbawiony muzyk postanowił ofiarować jej piosenkę – ale już, natychmiast. Miał zaledwie parę sekund do namysłu – w oka mgnieniu powstał tekst i melodia – już grał. Obecny w lokalu Traversa podszedł do kompozytora i poprosił o usłyszaną piosenkę, chciał ją dla swojej orkiestry. Tak nastąpiło poznanie obu muzyków<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Sygnatury płyt: B 47321, B 47343, B 47403, B 47487, B 47731.

<sup>27</sup> W. Obniska, dz. cyt., s. 115.

<sup>28</sup> Tamże, s. 115.

Na temat działalności i życia kompozytora w latach 1939–1945 wiadomo niewiele. Biografowie oprócz opisanych powyżej faktów wspominają także, że powstało wówczas ok. 200 kompozycji, które jednak spłonęły w trakcie pożaru mieszkania kompozytora przy ul. Piwnej 8 w roku 1945<sup>29</sup>. Co ciekawe, sam kompozytor w odręcznie napisanym życiorysie datowanym na 24 listopada 1950, który znajduje się w archiwum ZKP napisał te słowa:

Swoją pracę kompozytorską rozpocząłem dość wcześnie i kontynuowałem ją do wybuchu wojny. Podczas okupacji byłem zmuszony pracować zarobkowo, jako muzyk w różnych orkiestrach<sup>30</sup>.

Jabłoński nie wspomina zatem w tym dokumencie o owych kompozycjach, które według biografek powstały z myślą o działającej przy radiu orkiestrze. Z jego słów można nawet wnioskować, że w trakcie okupacji kompozytor nie tworzył nowych utworów, co jednak wydaje się niemożliwe wobec realnej potrzeby pisania muzyki dla aktywnie działającej i nagrywającej orkiestry. Tym bardziej że o utworach, które spłonęły, zgodnie rozpisują się biografki kompozytora. Dlaczego zatem Jabłoński przemilczał ów fakt, aplikując do polskiego związku twórców? Motywy postępowania kompozytora są tu niejasne i prawdopodobnie mają związek z doraźną sytuacją polityczną. Stawiają jednocześnie pod znakiem zapytania wiarygodność innych wypowiedzi kompozytora, które były formułowane w obliczu zafałszowanego rzeczywistość komunistycznego reżimu.

Ten dokument zwraca także uwagę jeszcze jednym sformułowaniem – że kompozytor pracował podczas okupacji w różnych orkiestrach jako muzyk. Te słowa są świadectwem co najmniej dwóch istotnych faktów. Po pierwsze wiadomo, że Jabłoński najlepiej czuł się jako aranżer, dyrygent, pianista, choć jego ukochanym instrumentem była wiolonczela. Jednak pomimo krótkiej nauki w okresie przedwojennym u Kazimierza Wiłkomirskiego nie był na tyle sprawnym wiolonczelistą, aby grać swobodnie, zwłaszcza w orkiestrze składającej się z tak dobrych muzyków, jak włoscy instrumentalisci z orkiestry Traversy. Fakt, że w tym zespole Jabłoński zasiadł za pulpitem, jest świadectwem okoliczności historycznych, muzycy byli bowiem powoływani na front i stopniowo zastępowano ich innymi, już nie tak biegłymi, artystami. Jabłoński natomiast, jako człowiek dotknięty powikłaniami po przebyciu w dzieciństwie choroby Heinego-Medina, uniknął powołania do służby wojskowej. Jak wiele to znaczyło, najlepiej świadczy fakt, że hitlerowskie władze powoływały do czynnej służby nie tylko młodych mężczyzn, ale także coraz starszych i coraz młodszych obywateli, jak również ludność narodowości polskiej o jasno zadeklarowanych antyniemieckich poglądach<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Por. W. Obniska, dz. cyt.; W. Anczykowska-Wysocka, dz. cyt.

<sup>30</sup> Fragment życiorysu kompozytora złożonego w Związku Kompozytorów Polskich wraz z podaniem o przyjęcie w poczet członków tego grona.

<sup>31</sup> Kluczowym zagadnieniem była tu przynależność do jednej z grup na niemieckiej liście narodowościowej (*Deutsche Volksliste*). Por. S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowo-*

Po drugie włoscy muzycy, którzy znaleźli się w okupowanym Gdańsku, na początku działań wojennych działali jako orkiestra<sup>32</sup>, najprawdopodobniej do jesieni 1943 r., kiedy to Włochy zerwały sojusz z Hitlerem i stanęły po stronie państw alianckich. Wobec tych okoliczności przebywający w Gdańsku Włosi musieli ratować się ucieczką, gdyż w innym razie zostaliby z pewnością uwięzieni. Jabłoński został, był więc zmuszony przez okoliczności do podjęcia współpracy z innymi orkiestrami i zespołami, o czym enigmatycznie wspomina w cytowanym powyżej życiorysie. Niewątpliwie wszystkie podejmowane przez kompozytora formy zatrudnienia były niezwykle istotne dla zapewnienia godnego bytu sobie i swoim bliskim, zwłaszcza w trudnych okolicznościach wojennych.

Innym ważnym faktem biograficznym z czasów okupacji, o którym mówią źródła, jest ożenek kompozytora w roku 1945. Wybranką Jabłońskiego była Charlotta Treder, która według biografów i wspomnień kompozytora była, jak już wspomniano, rodowitą Kaszubką z Kolbud. Warto zauważyć, że ten wątek korzeni Charlotty jest we wszystkich źródłach szeroko opisany i podkreślany, co z perspektywy dzisiejszych obserwacji wydaje się zabiegiem celowym. Jako Kaszubka Charlotta przynależała do grupy rdzennej ludności słowiańskiej, która przez wieki oparła się germanizacji i bezpośrednio po wojnie, choć poddana długiej i mozolnej weryfikacji narodowościowej, mogła na Pomorzu Gdańskim pozostać<sup>33</sup>. Fakt ten z pewnością miał duże znaczenie dla dalszych losów rodziny, jeszcze wówczas Deglerów.

Istotna z punktu widzenia historycznego jest także data ślubu, który odbył się 15 lutego 1945 r., a zatem niemalże w przeddzień przejęcia miasta przez wojska Armii Radzieckiej, które nastąpiło formalnie 30 marca 1945 r.<sup>34</sup> Ślub

---

*ściowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2012; B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 3.

<sup>32</sup> O tym, że włoskie orkiestry rozrywkowe działały w okupowanym Gdańsku, świadczy także następujący fragment wspomnień Brunona Zwarry: „W okresie jesiennym [1942] zachodziłem wraz z Konradem Witkowskim do różnych gdańskich lokali. Wszędzie panowało przepelnienie, mimo iż podawano tam tylko słabe piwo lub zbożową kawę. Zachodziłem także do obszernej kawiarni na pierwszym piętrze kina «Tobis» na ul. Długiej. Występowała tam dobra włoska orkiestra taneczna, która ze szczególnym temperamentem grała popularne szlagiery *Barcelona* czy *Czarną panterę*”; Por. B. Zwarra, dz. cyt., s. 61.

<sup>33</sup> Owego prawa władze polskie pozbawiły nawet tej części społeczeństwa niemieckiego, która opowiadała się jawnie przeciw hitleryzmowi, jak pisze w swej książce Brunon Zwarra: „Bardziej otwarcie postąpili socjaldemokraci w Gdańsku. Pojechali oni w 1945 roku pod przewodnictwem byłego senatora Kuntzego do prezydenta Bieruta i powołując się na tradycyjne związki niemieckiej ludności Gdańska z Polską, chcieli uzyskać od niego zezwolenie na dalszy pobyt w swoim rodzinnym mieście. Jednak prezydent Bierut na to się nie zgodził i podobno powiedział, że obojętnie, jakie zajmowali wobec hitleryzmu stanowisko, muszą Gdańsk opuścić”. Autor opiera się na wydawanej w Niemczech po wojnie gazecie przesiedlonych gdańszczan: „Unser Danzig” z 20 IV 1964 r.; por. B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 3, wyd. 3, Marpress, Gdańsk 2001, s. 34.

<sup>34</sup> Ta data jest historycznym momentem wydania dekretu o utworzeniu województwa gdańskiego, natomiast faktycznie polska flaga na Dworze Artusa zawisła już 27 lub 28 marca, zawieszona przez żołnierzy I Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte.

małżonków odbył się więc w atmosferze niezwykle napięcia, powagi sytuacji historycznej, zbliżającego się frontu, niepewności dalszego bytu oraz chaotycznie przebiegającej ewakuacji zdeterminowanych ucieczką obywateli niemieckich. Nie bez znaczenia jest także fakt, że młodzi małżonkowie w wyniku działań wojennych bardzo szybko stracili dach nad głową przy ul. Piwnej 8. I choć dziś łatwo nad tą informacją przejść do porządku dziennego, to jednak trzeba sobie uświadomić, że w marcu 1945 r. właśnie historyczna część Gdańska, z ulicą Piwną, ucierpiała najbardziej<sup>35</sup>. Oznacza to, że małżonkowie stracili nie tylko dach nad głową i prawdopodobnie cały dorobek życia, ale pod gruzami zginęło także wielu ich sąsiadów, zniknęła większość substancji materialnej, płonęły mury domów i ulice, które tonęły w gruzach i leżących bezwładnie ludzkich ciałach. Widok zniszczonego miasta, świadomość przerażającej rzeczywistości musiała być dla Jabłońskiego doświadczeniem traumatycznym.

Wobec tych wydarzeń za szczęśliwą okoliczność należy uznać fakt, że teściowie kompozytora zamieszkiwali przy ul. Jaškowa Dolina 28 w Gdańsku Wrzeszczu. Wrzeszcz wraz z Oliwą były dzielnicami miasta, które ucierpiały stosunkowo niewiele w wyniku działań wojennych. Na tym obszarze, poszerzonym o niezniszczony Sopot, odtwarzało się w okresie powojennym życie społeczne miasta.

Głową wywodzącej się z Kolbud kaszubskiej rodziny Trederów był teść Jabłońskiego – Leon Treder robotnik, który zajmował się ogrodnictwem. To pozwoliło na dostatnie życie jego rodzinie<sup>36</sup>. Matka – Gertruda von Kulaszewicz – swoim nazwiskiem miała zaświadczać o polskich korzeniach narodowych Charlotty. Te, choć zawsze przez kompozytora i jego biografów podkreślane, wydają się jednak w świetle faktów historycznych nie do końca oczywiste.

Po pierwsze przybywająca do Gdańska w okresie międzywojennym ludność kaszubska, choć o rdzenie słowiańskich korzeniach i polskich sympatiach politycznych, poddawana była bardzo silnej presji germanizacyjnej. Na ten fakt rzucają światło badania Sylwii Bykowskiej:

Dochodził do tego jeszcze jeden element, który był charakterystyczny dla etnicznych grup regionalnych, w województwie gdańskim dotyczył zwłaszcza ludności kaszubskiej, a mianowicie niechęć do ostatecznego deklarowania się na rzecz polskości czy niemieckości, która zamiast oczekiwanej przez władze samoidentyfikacji z narodem polskim wzmacniała poczucie „tutejszości”, odczuwanej jako jedyny stały i niezmienny element rzeczywistości. [...] Osobom niezdecydowanym sytuację ułatwiała znajomość dwóch języków – polskiego i niemieckiego. Dotykamy tutaj problemu świadomości narodowej rdzennej ludności w okresie przedwojennym, której stan w odniesieniu m.in. do ludności kaszubskiej, jak i do Polonii gdańskiej [...] można przedstawić w formie pewnego konti-

<sup>35</sup> Jak potwierdzają dokumenty, trudno jednoznacznie wskazać, która ze stron ponosi tu większą odpowiedzialność – uciekający Niemcy czy nadciągający Rosjanie. Z pewnością prowadzony ostrzał artyleryjski i naloty bombowców trwające już intensywnie od połowy marca miały dla tego faktu istotne znaczenie.

<sup>36</sup> W. Anczykowska-Wysocka, dz. cyt., s. 10.

num: Polak – polski Kaszuba (polski gdańszczanin) – Kaszuba (gdańszczanin) – niemiecki Kaszuba (niemiecki gdańszczanin) – Niemiec<sup>37</sup>.

Powyższą konstatację potwierdzają słowa Brunona Zwarra, który w swoich wspomnieniach dotyczących życia w przedwojennym Gdańsku pisze:

Gdańsk był od setek lat miastem, do którego ciągnęli z bliższych i dalszych okolic mieszkańcy Kaszub i Pomorza. Również mój ojciec Wojciech Zwarra, urodzony 4 kwietnia 1890 roku w Sikorskiej Starej Hucie, uległ temu ciągowi [...]. Był z zawodu kowalem, ale ponieważ pracował już przed wojną, jako dźwigowy, miał widocznie nadzieję, że znajdzie w tym dużym mieście odpowiednie do swoich kwalifikacji zajęcie. [...] Ojciec, po kilku miesiącach przynależności do *Christlicher Metallarbeitsverband* (Chrześcijański Związek Zawodowy Metalowców), wstąpił [...] do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku, którego był członkiem nieprzerwanie aż do dnia wybuchu wojny w 1939 roku. Jego decyzja miała dla nas zasadnicze znaczenie, gdyż odwołała być może nas od zniemczenia, któremu wielu naszych krajan ulegało od dawna w Gdańsku. Decyzja ojca zaprowadziła nas na drogę, którą kroczyło wprawdzie nieliczne, lecz bardzo prężne i wówczas jeszcze spoiste społeczeństwo polskie w Gdańsku<sup>38</sup>.

W świetle tych słów niezwykle jasno rysuje się istotny dla naszych rozważań kontekst narodowej dwoistości w przedwojennym społeczeństwie miasta. Jak wskazują fakty, również rodzinę Charlotty można zaliczyć do grona przybywających do miasta Kaszubów. Trudno natomiast z zachowanych przesłanek jednoznacznie wskazać, że rodzina ta pielęgnowała swe polskie korzenie. Prawdopodobnym wydaje się, że ulegała stopniowo germanizacyjnej indoktrynacji, która w omawianym okresie była bezwzględna, a od polskich obywateli wymagała postaw heroicznych w pielęgnowaniu polskich tradycji.

Te wszystkie analizowane powyżej przesłanki jednoznacznie wskazują, w jak trudnej sytuacji znalazł się Jabłoński tuż po wkroczeniu do Gdańska Armii Czerwonej. Zachowane wypowiedzi kompozytora oraz podkreślane przez biografów fakty z życia obu rodzin świadczą o tym, jak usilnie kompozytor poszukiwał argumentów przemawiających na rzecz swoich polskich korzeni. Było to oczywiście konieczne wobec nieugiętej postawy nowych władz, które dążyły do całkowitego wysiedlenia niemieckich mieszkańców Gdańska. Wielu z nich, o neutralnych lub antyhitlerowskich, komunistycznych poglądach, pragnęło w Gdańsku pozostać, nawet w sytuacji trwałego przyłączenia miasta Polski<sup>39</sup>. Postawa reprezentowana przez Jabłońskiego była więc zjawiskiem dość powszechnym. Z pewnością istotne znaczenie dla kompozytora miały także przedwojenne kontakty z gdańskimi Polakami. Tu obok przyjaciół – muzyków z Polskiego Konserwatorium Muzycznego Macierzy Szkolnej, czyli Huberta Strobla, Lubomira Szopińskiego i Jana Gdańca – trzeba wspomnieć także byłego nauczyciela kompozytora – Tadeusza Tylewskiego. W tym czasie kompozytor

<sup>37</sup> S. Bykowska, dz. cyt., s. 334–335.

<sup>38</sup> B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 1, wyd. 3, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 2013, s. 7.

<sup>39</sup> Por. przypis 33.

znajdował się w dość szczególnej sytuacji. Jabłoński dopiero co założył rodzinę, a jego żona spodziewała się potomstwa. W kolejnych powojennych latach przyszli na świat dwaj synowie Jabłońskiego: Roman (1945) i Michał (1946). W tych okolicznościach repatriacja oznaczała nie tylko oczywisty trud losu wygnańca, ale także prawdopodobne zagrożenie życia pozostających w podróży żony i maleńkich synów.

Te wszystkie przesłanki jednoznacznie tłumaczą silną motywację kompozytora, aby pozostać w powojennym Gdańsku.

Wobec zaistniałej sytuacji historyczno-politycznej pozostanie w Gdańsku nie było z pewnością dla kompozytora łatwe. Musiał się on bowiem poddać procesowi badania przynależności narodowościowej. W tym miejscu trzeba ponownie przywołać postać Tadeusza Tylewskiego. Ten słynny przedwojenny działacz polonijny był wykształconym w Gdańsku<sup>40</sup> organistą, dyrygentem, kompozytorem i nauczycielem we wspomnianej wyżej szkole muzycznej (Polskim Konserwatorium Muzycznym Macierzy Szkolnej). Poznał tam Helmuta Deglera i zapamiętał go jako zdolnego muzyka. Po trudnych dla Tylewskiego wojennych przejściach, które były udziałem gdańskich Polaków<sup>41</sup>, ten ceniony dyrygent powrócił do miasta z niemieckich obozów w Nowym Porcie i Stutthofie, aby odbudować powojenne życie muzyczne. Dzięki swojej zawodowej aktywności i pasji już w 1945 roku założył Gdańską Orkiestrę Miejską, której muzycy w późniejszym okresie częściowo zasilili powstającą orkiestrę Filharmonii Bałtyckiej.

Te wszystkie wątki życia muzycznego, które dla Tylewskiego było z pewnością bardzo istotną sferą aktywności, nie odsłaniają jednak drugiej jego twarzy – pracownika i działacza społecznego na rzecz środowiska gdańskich Polaków w okresie II Wolnego Miasta Gdańska. Dla niniejszych dociekań ważna jest jednak powojenna rola Tylewskiego, który w 1945 roku został gdańskim radnym, a także ławnikiem sądu do spraw zbrodni hitlerowskich. Najważniejsza jest w tym kontekście pełniona przez niego funkcja zastępcy przewodniczącego Komisji Weryfikacyjno-Rehabilitacyjnej dla Polaków-Gdańszczan, utworzonej 22 czerwca 1945 r. na podstawie okólnika Ministerstwa Administracji Publicznej z 20 czerwca 1945 r., określającego zasady przyznawania obywatelstwa

<sup>40</sup> Wszechstronne muzyczne wykształcenie Tylewskiego obejmowało seminarium muzyczne w Westpreussische Konservatorium w Gdańsku, wyższy kurs gry na skrzypcach, kurs nauczania śpiewu w szkole u Alfreda Gebauera oraz naukę kontrapunktu, dyrygentury i kompozycji w konserwatorium Fritza Bindera. Tylewski był także słuchaczem wykładów z muzykologii prowadzonych przez dr. Frotschera na Wydziale Nauk Ogólnych w Technische Hochschule der Freien Stadt Danzig; por. T. Błaszkiwicz, *Tylewski Tadeusz*, hasło [w:] *Kompozytorzy polscy 1918–2000*, t. 2: *Biogramy*, red. M. Podhajski, Akademia Muzyczna w Warszawie, Akademia Muzyczna w Gdańsku, Gdańsk 2005, s. 1039–1041.

<sup>41</sup> Jak pisze Gabriela Danielewicz w swej książce *W kręgu Polonii gdańskiej*: „Tadeusza Tylewskiego aresztowano jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej. Przebywał w więzieniu w Gdańsku i następnie w Stutthofie. Całą okupację spędził w hitlerowskich obozach”; por. G. Danielewicz, *W kręgu Polonii gdańskiej*, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 1996, s. 84.



polskiego byłym obywatelom niemieckim, w wyniku zarządzenia wojewody gdańskiego Mieczysława Okęckiego. Komisja ta prowadziła weryfikację narodowościową obywateli gdańskich na podstawie trzech przesłanek: polskiego pochodzenia oraz zamieszkiwania na terytorium ponemieckim 31 sierpnia 1939 r., braku związków z hitlerowskimi organizacjami, głównie z Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partią Robotniczą i wreszcie na podstawie pisemnej deklaracji wierności narodowi i państwu polskiemu<sup>42</sup>. Powszechny charakter działań instytucji weryfikujących pozwala domniemywać, że również Jabłoński musiał poddać się takiej weryfikacji. Dla kompozytora fakt, że to właśnie Tylewski, jako przedwojenny działacz Polonii gdańskiej, stanął na czele organu weryfikującego, mógł mieć kolosalne znaczenie. Z pewnością na korzyść kompozytora przemawiało wiele wątków. Jak wskazuje Sylwia Bykowska, argumentem dla komisji weryfikacyjnych było na przykład posiadanie potomstwa, gdyż:

zdarzały się sytuacje, w których władze gdańskie warunkowały pozytywny przebieg weryfikacji posiadaniem przez petenta dzieci, które mogłyby stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa polskiego<sup>43</sup>.

Należy przyjąć także, że w obliczu toczącego się procesu weryfikacyjnego pomocna okazała się pamięć przedwojennych polskich kolegów kompozytora, którzy mogli świadczyć na jego korzyść. Było bowiem powszechną praktyką powoływanie świadków przedwojennych i okupacyjnych wydarzeń, których głos w procesach weryfikacyjnych miał istotne znaczenie. Jabłoński, podkreślając więc polskie korzenie uosabiane przez babkę Rozalię Jabłońską, a także kaszubskie pochodzenie swojej żony, posiadał wiele argumentów przemawiających na swoją korzyść w procesie narodowej weryfikacji.

I wreszcie w ramach obserwowanych zagadnień pojawia się tak uwypuklany przez biografów fakt zmiany nazwiska, który rzekomo w życiu kompozytora dokonał się całkowicie dobrowolnie. Tu jednak w moim przekonaniu istnieje poważna wątpliwość, ponieważ, jak wskazują zachowane dokumenty i badania, władze polskie po przeprowadzeniu procesu weryfikacji i przyznaniu obywatelstwa polskiego przedstawicielom ludności rodzimej dążyły do tzw. repolonizacji tych osób. Zaświadcza o tym tajny okólnik nr 18 z 26 kwietnia 1946 r., wydany przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych,

dotyczący wzmocnienia akcji repolonizacyjnej na tych terenach [...]. Wyróżniono w nim następujące elementy: 1. wyrugowanie języka niemieckiego, 2. usunięcie niemieckich napisów, 3. spolszczenie imion i nazwisk oraz 4. tępienie wszelkich przejawów i pozostałości ideologii hitlerowskiej i germanizacyjnej<sup>44</sup>.

Bezpośrednie świadectwo podejmowanych w myśl tego okólnika działań odnajdziemy we wspomnieniach Brunona Zwarry, który pisze:

<sup>42</sup> Por. S. Bykowska, dz. cyt.

<sup>43</sup> Tamże, s. 461.

<sup>44</sup> Tamże, s. 424.

Dla nas pozostałych jeszcze przy życiu członków Polonii gdańskiej ówczesne władze, jak pisano 8 listopada 1948 r. w „Dzienniku Bałtyckim”, przygotowały nową niespodziankę. Podano pięknie brzmiące hasło: „[...] autochtoni objęci będą systematyczną akcją repolonizacyjną...”, pod którym kryło się przedsięwzięcie władz, odwrotne do tego, jakie w 1938 roku przeprowadzały hitlerowskie władze w Gdańsku. Wojewoda gdański uchwalił już 19 czerwca 1946 r., by Polacy noszący nazwiska niemieckie, zmienili je na polskie. W prasie było o tym cicho, gdyż sprawa była zbyt wstydliwa. Pierwszą ofiarą z kręgu moich pracowników stał się liczący 64 lata Jan Stritzel. Mimo gróźb nie zgodził się na zmianę nazwiska, więc musiał zapłacić 150 złotych kary. Znacznie później, bo w 1951 r., wezwano w tej samej sprawie mego kolegę Janka Richerta oraz jego rodziców do Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku. Oni także odmówili, mimo mocnych nalegań<sup>45</sup>.

W świetle tych faktów należy przyjąć bezsprzecznie, że zmiana nazwiska dla Helmuta Deglera była absolutną życiową koniecznością. Uległ jej kompozytor prawdopodobnie całkiem świadomie, gdyż niemieckie brzmienie imienia i nazwiska było jednoznacznym świadectwem tak bardzo niepożądanych wówczas niemieckich korzeni. Te korzenie silnie raziły nowo przybywających do Gdańska osadników, a zwłaszcza przedstawicieli nowych władz. Jabłoński podporządkował się więc polityce prowadzonej na tzw. Ziemiach Odzyskanych, pozostając jednocześnie wiernym swoim osobistym, rodzinnym więzom i tradycji, które odwoływały się do pamięci o babce Rozalii Jabłońskiej. Można ostatecznie skonstatować, że akt zmiany nazwiska był koniecznym dopełnieniem decyzji o pozostaniu całej rodziny w powojennym, polskim, komunistycznym Gdańsku.

## Podsumowanie

Podsumowując wszystkie przedstawione perspektywy natury ogólnohistorycznej i jednostkowej, trzeba z całą mocą podkreślić, że w świetle powyższych faktów, a także szeregu rysujących się logicznych hipotez, Jabłoński, chcąc pozostać w powojennym Gdańsku, musiał dokonać konwersji narodowej. Ta konstatacja burzy stosowaną dotychczas retorykę biografów kompozytora. Decyzja o akcie przemiany tożsamości narodowościowej, o ile w ogóle możliwa w sensie głębokiego poczucia osobistej tożsamości, była w przypadku Jabłońskiego aktem dramatycznym i jednocześnie absolutnie koniecznym wobec otaczającej go rzeczywistości. Akt konwersji ostatecznie przypieczętowała zmiana personaliów w roku 1948.

Na zakończenie koniecznym wydaje się poruszenie jeszcze dwóch istotnych wątków. Po pierwsze, jak wskazuje Sylwia Bykowska<sup>46</sup>, istnieje na terenach pogranicznych rodzaj indyferentnej tożsamości, która pozostaje tożsamością ponadnarodową, stając się tożsamością regionalną, o której istocie decyduje miejsce, usytuowane pomiędzy jasno zadeklarowanymi tożsamościami narodowymi.

<sup>45</sup> B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 4, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 1996, s. 217.

<sup>46</sup> S. Bykowska, dz. cyt., s. 335.

W wyniku przeprowadzonych analiz wydaje się, że dla Jabłońskiego istotniejsze niż przynależność narodowa było gdańskie zakorzenie i gdańskość jako kategoria określająca tożsamość twórcy. Ten rys w biografii kompozytora ujawnia się także w kontekście jego twórczości, bogatej w gdańskie i kaszubskie wątki.

Po drugie warto także zauważyć, że od momentu dokonania przez kompozytora aktu zmiany nazwiska jego zawodowa droga nabiera wyraźnej dynamiki. Jabłoński otrzymuje kolejne posady, a jego twórczość zyskuje coraz większe uznanie. Ten fakt dobitnie potwierdza konieczność podjęcia przez kompozytora decyzji o narodowej konwersji.

## Bibliografia

### Źródła

Akt zmiany nazwiska wydany przez Urząd Wojewódzki Gdański, Wydział Administracyjny, nr A.C.III-8/328/48.

*Dawne nagrania Studia nagrań Henryk Hubertus Jabłoński*, Fonoteka, Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki, sygn. CX 385.

Płyty winylowe firmy *Deutsche Grammophon* w serii *Die Stimme Seines Herrn* z lat 30. i 40. dwudziestego wieku o sygnaturach: B 47321, B 47343, B 47403, B 47487, B 47731.

Źyciorys kompozytora zachowany w Archiwum Związku Kompozytorów Polskich.

### Opracowania

Ancykowska-Wysocka Wiesława, *Henryka Jabłońskiego życie z muzyką*, [w:] *Henryk Hubertus Jabłoński, kompozytor gdański*, red. Janusz Krassowski, Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki, Gdańsk 2009, s. 5–21.

Andrzejewski Marek, *Środki masowego przekazu*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 4, red. Edmund Cieślak, Wydawnictwa Lex, Sopot 1999, s. 277–285.

Bronk Michał, *Inspiracje kaszubską poezją w twórczości Henryka Hubertusa Jabłońskiego na podstawie dwóch pieśni „Uparty Michôł” i „Szëmią walë” do słów Alojzego Nagla*, komputeropis pracy licencjackiej napisanej pod kierunkiem Aleksandry Kucharskiej-Szeffler, Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki, Gdańsk 2012.

Bykowska Sylwia, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2012.

Danielewicz Gabriela, *W kręgu Polonii gdańskiej*, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 1996.

Golczewski Kazimierz, *Przymusowa ewakuacja z nadbałtyckich prowincji III Rzeszy 1944–1945*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1971.

- Golon Mirosław, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001.
- Guryn Dorota, *Wiolonczelowa twórczość Henryka Hubertusa Jabłońskiego*, maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem Antoniego Pozzowskiego, Akademia Muzyczna, Gdańsk 1982.
- Kłóskowska Antonina, *Kultury narodowe u korzeni*, PWN, Warszawa 2012.
- Loew Peter Oliver, *Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII w. do dzisiaj*, tłum. Janusz Mosakowski, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012.
- Mikos Stanisław, *Gdańsk w okresie drugiej wojny światowej (1939–1945)*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 4, red. Edmund Cieślak, Wydawnictwo Lex, Sopot 1999, s. 102–118.
- Romanow Andrzej, *Struktura narodowościowa*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 4, red. Edmund Cieślak, Wydawnictwo Lex, Sopot 1999, s. 30–32.
- Weiss Katarzyna, „Swoi” i „obcy” w *Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Zwarra Brunon, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 1, wyd. 3, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 2013.
- Zwarra Brunon, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 3, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 1986.
- Zwarra Brunon, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 3, wyd. 3, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 2001.
- Zwarra Brunon, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 4, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 1996.

### Artykuły naukowe

- Mokrzecki Lech, *Polskie Konserwatorium Muzyczne w Gdańsku*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne. Prace Pomoroznawcze”, nr 13, Gdańsk 1966.
- Obniska Wanda, *Henryk Jabłoński*, [w:] *Kompozytorzy gdańscy*, red. Janusz Krassowski, Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, Gdańsk 1980, s. 107–123.
- Podhajski Marek, *Gdańskie środowisko kompozytorskie – aktualne problemy i perspektywy rozwoju*, [w:] *Kultura Muzyczna Północnych Ziem Polski 3*, red. Janusz Krassowski, Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki, Gdańsk 1988, s. 235–255.
- Poszowski Antoni, *Folklor kaszubski w twórczości kompozytorów polskich*, [w:] *Oskar Kolberg na Pomorzu Gdańskim*, red. Mirosława Pietrzykowska, Wojewódzki Ośrodek Kultury, Gdańsk 1997, s. 155–165.
- Poszowski Antoni, *Obraz dźwiękowy pieśni Henryka Jabłońskiego do poezji kaszubskich Alojzego Nagła*, [w:] *Marynistyka w muzyce*, red. Janusz Krassowski, PWSM, Gdańsk 1978, s. 97–117.

- Poszowski Antoni, *Twórczość Henryka Hubertusa Jabłońskiego integralną częścią dorobku gdańskiego środowiska kompozytorskiego*, [w:] *Muzyka w Gdańsku wczoraj i dziś*, red. Janusz Krassowski, Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki, Gdańsk 1988, s. 225–234.
- Poszowski Antoni, *Twórczość wokalnoinstrumentalna Henryka Hubertusa Jabłońskiego*, „Zeszyty Naukowe Akademii Muzycznej”, nr 42, red. Eugeniusz Sąsiadek, Wrocław 1986.
- Romanow Andrzej, *Polacy w Gdańsku w latach 1815–1939*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. Małgorzata Dymnicka, Zbigniew Opacki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 119–128.
- Rubin Grzegorz, „*Pomorski szumi wiatr*” na chór mieszany a cappella Henryka Jabłońskiego, [w:] *Marynistyka w muzyce*, red. J. Krassowski, PWSM, Gdańsk 1978, s. 119–135.
- Sziemiel Marek, *Fazy twórczości Henryka Hubertusa Jabłońskiego – propozycja klasyfikacji*, „Aspekty Muzyki”, t. 2, Gdańsk 2012.

### **Słowniki, encyklopedie, leksykony**

- Ancykowska-Wysocka, *Jabłoński Henryk Hubertus*, [w:] *Kompozytorzy polscy 1918–2000*, t. 2: *Biogramy*, red. M. Podhajski, Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki, Akademia Muzyczna im. F. Chopina, Gdańsk – Warszawa 2007, s. 328–330.
- Błaszkiwicz Teresa, *Tylewski Tadeusz*, [w:] *Kompozytorzy polscy 1918–2000*, t. 2: *Biogramy*, red. M. Podhajski, Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki, Akademia Muzyczna im. F. Chopina, Warszawa – Gdańsk 2005, s. 1039–1041.
- Hanuszewska Mieczysława, Schaeffer Bogusław, *Jabłoński Henryk*, [w:] *Almanach współczesnych kompozytorów polskich*, PWM, Kraków 1982, s. 76–77.
- Woźniak Jolanta, *Jabłoński Henryk Hubertus*, [w:] *Encyklopedia muzyczna PWM. Część biograficzna h–j*, red. E. Dziębowska, Kraków 1993, s. 382.

### **Źródła internetowe**

- [www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=NIEMIECKA\\_LISTA\\_NARODOWO%20%9ACIOWA](http://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=NIEMIECKA_LISTA_NARODOWO%20%9ACIOWA) [stan z 26.08 2016].
- [www.polmic.pl/index.php?option=com\\_mwosoby&id=755&view=czlowiek&litera=11&Itemid=5&lang=pl](http://www.polmic.pl/index.php?option=com_mwosoby&id=755&view=czlowiek&litera=11&Itemid=5&lang=pl) [stan z 10.07.2016].
- [www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=TYLEWSKI\\_TADEUSZ](http://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=TYLEWSKI_TADEUSZ) [stan z 27.08.2016].

## **National Conversion of Henryk Hubertus Jabłoński – Choice or Vital Necessity?**

### **Abstract**

Henryk Hubertus Jablonski (1915–1989) is one of the most important figures of Gdansk's post-war musical life. The composer worked for the artists' community in artistic and educational as well as organizational terms. Jablonski's music is extensively examined by the theoretical and musicological research. But many questions are raised by the composer's biography, especially during the pre-war period and immediately after the war. The basic research problem on which this text focuses is to determine under what circumstances and on what grounds the composer decided to undergo a national conversion and to change his name from Helmut Degler to Henryk Jablonski. For this purpose, the source materials of biographical character were analysed within a broader context of socio-political life of Gdansk between 1939 and 1948. As a result of the analysis, the composer's decision is gaining a deep multidimensional meaning and is becoming a part of Gdansk citizens' fate in the post-war period.

**Keywords:** national conversion, Gdańsk composer, Henryk Hubertus Jabłoński.

Translated by Patrycja Czarnecka-Jaskóła